

28 czerwca 1956



Poznański Czerwiec

Manifestacja na ul. Armii Czerwonej (obecnie ul. Święty Marcin) w centrum Poznania.

W Poznaniu w Zakładach Hipolita Cegielskiego (wówczas przemianowanych na Zakłady im. Józefa Stalina) robotnicy rozpoczęli strajk generalny. Był on odpowiedzią na wycofanie się poprzedniego dnia władz państwowych z postanowień zmniejszenia norm produkcyjnych, podwyżki płac i zwrotu niesłusznie nałożonego podatku od wynagrodzeń najlepiej zarabiających robotników. Do strajkujących przyłączyły się załogi innych fabryk i zakładów. W kierunku centrum Poznania ruszyła uliczna demonstracja. Około stutysięczny tłum manifestantów żądał nie tylko poprawy ekonomicznych warunków życia, ale i swobód politycznych. Niesiono transparenty z hasłami „Chleba i wolności”, wznoszono okrzyki „Precz z komunistami”, śpiewano pieśni patriotyczne i religijne. Demonstranci zajęli budynki partyjne i państwowe, zdobyli więzienie przy ul. Młyńskiej, dostali się na teren Międzynarodowych Targów Poznańskich, oblegli gmach Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Ani przedstawiciele lokalnych władz, ani najwyższych władz państwowych nie podjęli żadnych rozmów z protestującymi robotnikami, co wpłynęło na radykalizację nastrojów społecznych.

Biuro Polityczne KC PZPR, w celu siłowego stłumienia pierwszego w powojennej Polsce robotniczego buntu, skierowało do Poznania wojska pancerne Śląskiego Okręgu Wojskowego z rozkazem użycia broni palnej. Żołnierzom ściągniętym do Poznania z ćwiczeń na poligonach wmówiono, że muszą stłumić proniemieckie rozruchy wywołane przez „agentów imperializmu”. Strzelanina i walki uliczne trwały do rana 30 czerwca. W ich wyniku, według oficjalnych danych, zginęło ok. 75 osób a około 800 zostało rannych.



Czołgi na Placu Stalina (obecnie Plac Adama Mickiewicza) w Poznaniu.



Przestrzelona koszula Romka Strzałkowskiego.

Jedną z najmłodszych ofiar śmiertelnych Poznańskiego Czerwca był 13-letni Romek Strzałkowski, uczeń VII klasy Szkoły Podstawowej nr 40 w Poznaniu.